

# ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O.  
Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek  
„Zycia Podlasia”. — — — — — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

**Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Współpracownikom naszego pisma składamy najlepsze życzenia Wesolych Świąt.**

REDAKCJA „ZYCIA PODLASIA”.

## Łączmy się w kolendzie pod choinką

„Pokoś ludziom dobrej woli!” — kolenda unoszą się pod niebiosami, a serca nasze spowija w tym dniu uczucie wesołości ogarniającej miłości, zgody, zapamiętania o niesnaskach pod wigilijną choinką. Te dwa symbole: choinka i kolenda zostały się nierozdzielnie w naszej umysłowości z pojęciem najurozeczniejszego święta w roku.

Widomo jednak powzięliśmy, że o ba le znamiona „Gwiazdki” nie są najniżej czysto polskim wytworem i, jakkolwiek nawet są wspólne wszystkim prawie słowianom, nie mogą się także pochłubić wyłącznie słowiańskiemu pochodzeniem. Słowo „kolenda” wyprowadza się z łacińskiego wyrazu „calendae”, tego samego, który dał początek „kalendarzowi”. Oznacza ono pierwsze dzień każdego miesiąca u Rzymian, obchodzony zazwyczaj bardzo uroczysto, szczególnie zaś uroczysto, gdy były to pierwsze „kolendy” w roku. Zyczone sobie wtedy nawzajem pomysłności, obdarowywano się drobnymi upominkami, słodczykami, aby słodko płynął cały rok, urządzano rozmaite pochody i festyny, połączone z piosenką. I tę właśnie piosenkę, kolendę, uważają badacze za prototyp dzisiejszej naszej kolendy, kolendy świątecznej. Ciekawą hipotezę daje prof. Brückner, twierdząc, że pierwotnie, na wzórach rzymskich oparta kolenda, nie miała nic wspólnego z elementami religijnymi, dogmatycznymi, z rozszerzaniem Ewangelii, a zwłaszcza miejsce dotyczących Narodzenia Pana. Daje przykłady z literatury polskiej XVI i pocz. XVII w., n. p. kolendę Kochanowskiego, zawierającą w powiatym tonie tylko prośby do Boga o przyświecającą bogactwom i obok tego filiteru, świećką, niejakiego Jana z Wychylówki z 1615 roku. Wszystko to ma wskazywać, że słowo „kolenda” jest nieodłącznie związane z pojęciem życzeń noworocznych, wyrażonych w formie wierszowanej.

Obok tego jednak, już od XI w. wprowadza się w świątce chrześcijańskim legendarne uzupełnienie ewangelicznych historii i apokryfy z życia Chrystusa i świętych. Tak ważne wydarzenie, jak Narodzenie Chrystusa Pana doczekalo się również bogatej poezji o charakterze epickim, która fakty z Pisma św. ozdabiała tysiącami szczegółami. Przekazy z bogactw Franciszkanów wprowadziły jasnelca, czyli teatralne niejako odtworzenie scen z życia Zbawiciela i tak dokoła uroczystości Bożego Narodzenia wytworzyło się stopniowo mnóstwo pieśni, poezji, któremy wysławiano Najświętsza Panna i Dzieciątko. W jaki sposób nazwa „kolenda” przeszła z pojęcia o charakterze czysto świeckiego, życzeniowym na pieśń religijną, lub później także świeżeczną, ale na motywach religijnych opartą — trudno powiedzieć.

Stwierdzić należy, że religijna pieśń gwiazdkowa, jakkolwiek znana w całym Kościele katolickim, nigdzie jednak tak się nie przyjęła i nie spopularyzowała, jak na słowacczyźnie; natomiast pieśń świećka, śpiewana w pochodzie od chaty do chaty przez „kolendników” jest cechą wyłącznie świata słowiańskiego. Wyraza się w niej całe bogactwo ludowej poezji i talentu. Młodzi chłopcy wiejscy zbierają się już w czasie adwentowym i uczą się pieśni, w których wymienić będzie trzeba każdego gospodarza, każdą gospodynię, wychwalić i w wyobraźni przyjaźni pomnożyć wszelki dobrotek i bogactwo. Chodzą potem w Boże Narodzenie od domu do domu, życzą pomysłności, przysiadają dziewczynom, po to, aby zyskać sobie więcej przychylności i darów, których nie szczędzą uszczęśliwieni gospodarze, witalając kolendników z gwiazdą, jak zapowiedź prawdziwego szczęścia.

Podobne jednak „kolendowanie” w tem znaczeniu nie pochodzi z epoki prasłowiańskiej, poగాński, ponieważ, jak sądzą niektórzy, lud nasz nie ma poczucia roku, liczy czas na „lata” lub „zimy”, a okres roku z wyraznym początkiem występuje dopiero później, czego wyrazem są nieodłącznie nazwy „rok” u Słowian: rok, god, lato, godina. Tak więc możemy kolendy, życzenia noworoczne w okresie Bożego Narodzenia, uważać za wywodzące się z czasów rzymskich, podczas gdy kolendzie w popularniejszym znaczeniu, pieśni gwiazdkowe, religijnej nie można odmówić wyłącznie katolickiego początku.

„A choinka? Czy także wyprowadzić ją należy z czasów pogańskich? Wiemy tylko tyle, że zdobi się ją gwiazdą nie we wszystkich krajach: Anglije naprzekład mają swoją jemiole, pod którą w dzień wigilijny można się bezkarnie calo-

wać. Do Polski dotarła choinka stosunkowo późno, bo podobno dopiero w XVIII w. po trzęsieniu rozbitości, czemu jednak niektórzy badacze zaprzeczają. Wyprowadzić by raczej należało choinkę z ogólnie przyjętej na świecie czci dla drzewa, jako istoty żyjącej, jako symbolu ukrytych sił życiowych, które po długim śnie zimowym, budzą się na wiosnę do życia.

Szacunek dla drzewa, jako istoty żywej, cierpiącej, spotykamy u starych Germanów, gdzie za zerwanie kory z żywego drzewa groziła kara śmierci. Podobny szacunek cechuje niektórych Indian amerykańskich, którzy nigdy nie scinają drzew, korzystając zaś tylko z tych, które same zlamaly czy ratone zostały piorunem. Nie trzeba już wspominać o nabożeństwie, jakim otulacie drzewa pogańscy Litwini i o kłacie dębów u starszych druidów, mędrców kapłanów Galji przedchrześcijańskiej.

Na długo zanim choinkę zaczęto ubierać świecidełkami, chłop i szlachciz polski stawiali przy drzwiach czy wieszali w kącie pokoju gałęzie drzew, zwane „gajkami”. Miało to wróżyć pomysłność i przybytek w domu; obok siana pod obrusem i uczył wigilijnej było jedna z nieodłącznych cech naszej obrodzności świątecznej. Zdobili już gajkami olwne płodami ziemi — starożytni Grecy w niektóre święta roniące. Zwyczaj ten przeszedł potem do Rzymu i wspomina o nim Ovidjusz w swem dziele „Fasti”. Lepiej jednakże ucząc drzewko za symbol bezdroża, może niezapelnia w dzisiejszych czasach wyuczalnicą i zrozumiałą, odczuwamy jednak żywo przez przodków, którzy kolendy i zbitnią wyrażali pragnienie lepszej doli, którzy w uroczyste święto wybiegali myśla naprzód na cały rok i spodziewali się poprawy losu, życzyli sobie nawzajem spełnienia się marzeń i nadziei.

Drż, kiedy zastanowimy się nad tem, co przyniosł światu rok ubiegły i co może przynieść najbliższy — ogólna nas ponure zamieszanie. Od czasów wojny może tyle nie przelało się w jednym roku krwi, od czasów absolutnych monarchów tyle nie padło w jednym roku królów i ministrów, rąk terroru sprzątniętych ze świata. W powodzi nieustannych obrad, konferencji, traktatów i porozumień międzynarodowych — dwie tylko rzeczy są coraz jaśniej: nieustanne zbrojenie się wszystkich bez wyjątku państw i coraz większa nędza wzrastająca mas bezrobotnych.

Daż więcej niż kiedykolwiek, kolenda przy choince powinna być symbolem doświadczeń, szczyrzych życzeń, życzeń zaprzeczania niemiędzy i zaspelenia się w pokój ludzi dobrej woli u zlobka chrystusowego.

### Z życia towarzyskiego

Staraniem Rodziny Urzędniczej i Leśnika w dolnych Salonach Klubu Miejskiego odbyło się w sobotę dn. 15 grudnia zebranie towarzyskie i tombola. Zebranie zostało urozmaicone odrysem p. Mieczysława Miszke-Tchobornickiego, delegata Państwowego Rady Ochrony Przyrody. Prelegent zobrazował stosunek człowieka do przyrody, jej oddziaływanie na charakter ludzki, wreszcie dość obszernie omówił tematy przyrodnicze w literaturze, malarstwie i muzyce. Zebrani z niekłamaniem zainteresowaniem wysłuchali, ciekawie i ze swadą, a co najważniejsze po literacku potraktowanego, tematu, nagradzając prelegenta rzęsiestmi oklaskami.

Podobno tego rodzaju imprezy mają być urządzane częściej, co niewątpliwie wpłynie na ożywienie życia towarzyskiego w Siedlcach.

ZARZĄD  
RESTAURACJI KLUBU MIEJSKIEGO  
składa wszystkim  
Sz.n. Gościom  
najlepsze życzenia

Wesolych Świąt  
i pomyślnego  
WESOŁEGO 1935 ROKU.

Czytajcie i rozpowszechniajcie  
Zycie Podlasia!

### Teatr w więzieniu

Z inicjatywy starbnicki Patronatu opieki nad więźniami, p. Stefan Łuczakowej, amatorskie koło miłośników sceny w osobach: p. Ireny Andrzejkowskiej — reżyserki, oraz p. p. Suhardowej Konstancji, Wroblewskiej, Aleksandra Fogla i Wacława Węgrawskiego, odegrało w dniu 9 grudnia r. b. dla więźniów doskonały wodotrysk Purokiego p. L. „Czar munduru”. Nadzwyczaj wesoła treść sztuki i wyborna gra artystów-amatorów sprawily takie wybuchy śmiechu i grzmoły oklasków, jakich zapewne od czasu wybudowania nie słyszano w murach naszego więzienia. To popołudnie pełne porywającej wesołości na długo pozostanie w pamięci więźniów i może niejednemu nasunie myśl, że społeczeństwo, które go przez swą organa za czyn występny ukarało, nie wyklucza go nazawazo, nie wyrzeka się go, lecz, opiekując się nim w więzieniu, troszcząc się nawet o jego rozrywkę, daje wyraz pragnieniu, aby ten człowiek, odrzucony moralnie, wrócił kiedyś do społeczeństwa i stał się jego pożytecznym członkiem. Wszyscy więźniowie napewno poczuli głęboką wdzięczność dla tych, którzy im dali w monotonię ich szarego życia długą radosną chwilę, a wdzięczność jest wszak jednym z tych uczuć, które najbardziej zatwardziałe serca potrafią ożywić i uszlachetnić. Wyślık więc ludzi dobrej woli i serca nie powinien pozostać bezowocnym.

To też Patronat Opieki nad więźniami ta droga składa serdeczne podziękowanie Szanownym p. p. Amatorom.  
Patronat Opieki nad więźniami

# Maurycy Mochnacki

(W setna rocznicę zgonu).

Następstwem nieudanego powstania listopadowego była emigracja licząca Polaków, którzy nieobjęli amnestją lub nie mogli pojechać do Francji. Władze austriackie, narzucając przez cara Mikulaję w osławionym „Statucie organicznym”, opuścić kraj, aby na obczyźnie dalej pracować dla idei oswobodzenia ojczyzny. Do grupy tych wygnancek, którym za zgodności poglądów umiłowano wolności własnego plemienia, należał także Maurycy Mochnacki.

Znakomity krytyk, esteta, plomienny mówca, jeden z najlepszych historyków doby powstaniowej, wbitna indywidualność a zarazem postać głęboko tragiczna, samobójczą się w następnym samoskrajku za popelnienia wina. Osadzony w więzieniu karmielickim za czynny udział w tajnej organizacji nie potrafił znieść twardego regulaminu więziennego; zalał się psychicznie i popopełnił czyn, który sławny zdrady będzie go przedkładano, przez całe życie: wydanie pod prośbą carychki, zamordowanego „Pisma Karmielickiego”, potępienia prasę polską, za jej działalność w duchu uświadamiania narodowego.

Za cenę zdrady ideów młodzieży uzyskał wolność. Otworzył się przed nim ciężkie wrota kariery, ale pomiędzy nim a społeczeństwem polskim powstała wskutek tego czynu przepaść, odgradzająca go na długi czas od najżywośćniejszych prac, nurtujących szeroki ogół. Cała późniejsza jego działalność jest nieomyślnym ciągłym wyjaśnianiem; jest uświataczką walką z małodusznością ludzi, niechęcią jego i prześladowcą „Pisma Karmielickiego” a zarazem odwołaniem niepopołnie zalety charakteru tego człowieka, który mógł zdradzić za niekiedy momenty życia, z całym nio tego męka ciała schorowanego, ale spełnić się nie umiał.

Wszczęstronny umysł Mochnackiego ogarnął wszystko. Żadna dziedzinia wiedzy nie była mu obca. Interesował się zarówno filozofią, jak i nauką ścisłą. Ulubioną jego lekturą był dzieła Scherlinga i Schlegla; cenił talent Mickiewicza i uważał go za niemieckiego poetę polskiego; pierwszy w 1830 r. zwrócił uwagę na arcydzieło nieszczonego poety Łaskiewskiego, piewy „Łeskiej i bujnej Ukrainy” — „Marję” i wydobyl je z pyłu zapomnienia; jemu przedwzyszkitem zawiądując późniejszy swe stanowisko w literaturze polskiej.

Okres pracy literackiej Mochnackiego to chwile najżarliwszych sporów między zbutwalym klascyzmem, a powstającym romantyzmem. Mochnacki był, rzecz oczywista, stronnikiem romantyzmu (O literaturę polską). W literaturze polskiej od powiadał zarówno jego natury wybuchowe, jak i calemu ruchowi niepodległościowemu. W swem świetnem dziele daleko w zwięzy, a zarazem wyczerpujący przechrój nowych prądów literackich, które wypowiadały otwartą walkę krępowemu pozostawieniu tradycji klasycystycznej (Ar. Poétique). Mochnacki nie ogranicza się jedynie do skreślenia charakterystyki romantyzmu, ale przypomniał także i o filozofii romantycznej, która tak doosiłowy wpływ wywarła na największych poetów niemieckich wczesnej epoki.

Gdy młodzież polską porwała się do walki z czałem, nie brakło w jej szereżach i Mochnackiego. Był on jednym z najczynniejszych członków Klubu patriotycznego, pracując wytrwale i niestrudzenie nad zapewnieniem nowoczesnego powstaniu listopadowemu. W licznych przemówieniach występował przeciwko nieudolnemu kierownictwu powstania i poddawal drugocześnie krytyce postanowienia Chłopickiego, zarzucając mu zdradę sprawy powstaniowej. Po odwołaniu powstania nie wskutek zbyt radykalnych wypowiedzi starał się uzyskać utroony wplyw co mu się jednak nie udalo. Prasa zacyła przypominać jego dawną działalność w cenzurze po opuszczeniu więzienia, wyciągając z niego grzeszne zapamiętanie chwilo w ogniu walki, których nie zapomniał. Wraz z wglądu na ich treść. W powstaniu walczyl dzielnie pod dowództwem Krukowieckiego, wrogim mu osobście i instynktownie obawiając się jego nadzwyczajnej zdolności.

Nastąpił wreszcie okres upadku bolesnej epoki polskiej. Połdnie w Warszawie. Powstanie dogorywało. Mochnacki wraz z emigracją znalazł schronienie w kościele iemni francuskiej. Tułał, zdala od ojczyzny, przystąpił do opisanja wypadków, w których brał bezpośredni udział i był uczestnikiem. Wielka liczba artykułów, pomieszczonych w piśmie arch. dwutomowe dzieło wydane w 1832 r. p.t. „Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830 i 1831” było uwiecznieniem

jego pracy, podjętej w warunkach ciągłej troski o byt materialny i zapewnienie znosnej egzystencji.

Do końca życia myślał o Polsce. Pragnął stworzyć armię polską, która by skuteczniej od napręde uzbrojonych i niedostatecznie wywczeszonych oddziałów powstawałych przewodziła walce z zaborcami. Umysl jego nadzwyczaj jasny, ogarniał i odpowiednio oceniał przemiany dokonywujące się w łonie społeczeństwa. Nie spezał ani na chwilę; uwielbiał się — wykładającą się w czynnie, dając sam przykład niepozbytej energii i nadzwyczajnej ruchliwosci.

Umiał w trzydziestym roku życia, zaryły przez gruźlicę. Ten krótki okres życia nie pozwolił na rozwinięcie ogromnych możliwości i nieprecyzyjnie, inteligentnie jego „nowoczesnego człowieka” — jak się wyraził o Mochnackim Stanisław Brzozowski.

„Polska niepodlegała był jednym romansom młodej mlodzieży” — to proste wyznaczenie, jakże piękne w sformulowaniu, jest jakgdyby synteza wszystkich poczynań i zamiarów Mochnackiego. Ze śmiercia jego zaszeli do grobu jeden z najlepszych synów Polski poroborbarowej, najnielepiej umysł polokolenia”, niestrudzony organizator i bohaterski powstaniec, na którego pierś blyszczalo najwyzsze odznaczenie wojskowe: Krzyż „Virtuti Militari”.

## Statystyka pożyczki narodowej w powiecie siedleckim

Sporo już czasu upłynęło od subskrybency pożyczki narodowej. Część subskrybentów wpłacających kwoty pożyczki jednoczłonowo lub na szereg rat otrzymała już obligacje, reszta otrzymuje lub otrzyma je w łonie teraz; nie od rzeczy więc będzie poinformowanie szerokiego ogółu, jak ta sprawa przedstawiała się w naszym powiecie. Obecnie jesteśmy w posiadaniu całkiem oficjalnych danych, nie mogących podlegać wątpliwości, możemy je więc podać bez obawy narazenia się na jakikolwiek zarzuty w odniesieniu do ich prawdziwosci.

Ogółem w powiecie siedleckim łącznie z miastem Lublin 2832 subskrybentów, którzy zadeklarowali 346,150 zł. na Pożyczkę Narodową. Średnio na jednego subskrybenta przypada kwota 122 zł.

Pod względem ilości subskrybentów znajdujemy się w województwie lubelskim na 4 miejscu. Większą ilość subskrybentów posiada tylko

- miasto Lublin 7,594
- powiat chełmski 3,405
- powiat sokółkowski 2,934

Jeśli chodzi o wysokość subskrybowanej sumy, jesteśmy na 3 miejscu po mieście Lublinie 1,549,700 zł. i po powiecie zamajskim 417,050 zł.

Powiat chełmski chociaż miał większą liczbę subskrybentów, zadeklarował tylko 338,950 zł.

Co do średniej kwoty na jednego subskrybenta, wyższą od naszej wykazywały

- miasto Lublin 204
- powiat zamajski 142
- powiat sokółkowski 135

Wyszła średnio, bo 123 zł. na osobę wykazalo również województwo lubelskie, jako całość.

Po tych kilku ogólnych cyfrach przystępujemy do szczegółowego wykazu sum złożonych na pożyczkę przez różne kategorie subskrybentów. Przyjmujemy tu, dla ułatwienia sobie zadania, podział na grupy taki sam, jak w wydawnictwie oficjalnem, zachowując kolejność wgl tego podziału, a nie w/g wysokości zadeklarowanych kwot.

- I. Rolniczo. Ogółem 156 subskrybentów na sumę 22.150 zł. Średnio na głowę 141 zł. Uderza nas tu stosunkowo skromna liczba osób deklarujących pożyczkę lembardzkiej, że w innych powiatach naszego województwa cyfra ta jest znacznie wyższa. Pozwoliłmy ją sobie dla porównania przytoczyć:

powiat Chełm	843
„ Krasnostaw	684
„ Wlodawa	603
„ Hrubieszów	570
„ Tomaszów Lub.	417
„ Lubartów	413
„ Lublin	408
„ Łuków	392
„ Zamość	265
„ Biała Podl.	253
„ Pulawy	251
„ Garwolin	166

Widzimy więc, że pod tym względem powiat nasz znajduje się dopiero na 13 miejscu w województwie.

Wardt tych 156 subskrybentów znajduje się 117 posiadaczy gospodarstw po niżej 60 ha z kwotą zadeklarowaną na pożyczkę 9,000 zł. (średnio na głowę 76 zł.) i 39 właścicieli gospodarstw powyżej 60 ha z zadeklarowaną sumą 13,150 zł. (średnio na głowę 337 zł.).

II. Nieruchomości miejskie. Ogółem 113 subskrybentów na sumę 9,350 zł., co czyni na jednego subskrybenta kwotę 82 zł., gdy w całym województwie średnio wypada 116 zł. na jednego subskrybenta z tej grupy.

III. Handel. 872 subskrybentów na kwotę 85,400 zł. Średnio na jednego sub-

skrybenta 97 zł., gdy w całym województwie średnia wynosi 86 zł. W tej grupie w województwie lubelskim wyższą średnią wykazał jedynie powiat lubelski (łącznie z miastem) — 123 zł. i 1 w tej grupie Instytucje kredytowe. Subskrybentów 8 na sumę 7,650 zł. (średnio na 1 subskr. 956 zł.). W powyższej liczbie znajdujemy się 2 Banki prywatne z kwotą subskrybowaną 6,800 zł. i 6 spółdzielni kredytowych na sumę 850 zł. I w tej grupie zajmujemy miejsce zaraz po Lublinie, znacznie przewyższając średnią województwa, wynoszącą 365 zł.

IV. Rzemiosło. Subskrybentów 432 na sumę 27,200 zł. — średnia wynosi 63 zł. wobec 63 zł. w całym województwie.

W innych powiatach średnia ta wynosiła:

- Pulawy 69 zł.
- Lublin 68 zł.
- Garwolin 65 zł.
- „ Chełm 63 zł.
- Sokołów 63 zł.
- Tomaszów Lub. 62 zł.
- Biała Podlaska 62 zł.

Rzemiosło nasze, jak z powyższego wynika, znalazło się w województwie na 7 miejscu, które musi dzielić z Białą Podl. i Zamostkiem. Naogół jednak średnia we wszystkich powiatach zbytnio się nie różni.

V. Przemysł. Subskrybentów 38 na sumę 9,900 zł. Na jednego subskrybenta przypada 260 zł. Na subskrybentów złożyli się:

- z przemysłu metalowego na sumę 300 zł., z średnią 300 zł.
- 1 elektrownia na sumę 4,200 zł. średnia 4,200 zł.
- 36 innych na sumę 5,400 zł. średnia 150 zł.

Średnio na jednego subskrybenta z tego rodzaju w całym województwie wypada 330 zł.

VI. Wolne zawody. Ogółem 105 subskrybentów na sumę 29,400 zł. — średnio na jednego wypada 280 zł.

Subskrybentów w tej grupie należy podzielić na 4 podgrupy:

liczba subskryb.	kwota subskryb.	na 1 subskryb.
1. adwokaci, notariusze, pisarze hipoteczne	25 16.800	672
2. lekarze	28 6.450	230
3. duchowni wszystkich wyznań	17 2.000	117
4. inni	35 4.150	118

Przedkłada, notariusze i pisarze hipoteczni złożyli najwyższe przeciętne kwoty w całym województwie. Przyjmując, iż złożone na pożyczkę sumy faktycznie odzwierciedlają wysokość zarobków subskrybentów, można wysnuć ciekawe wnioski, że ta kategoria wolnych zawodów na terenie województwa lubelskiego najwięcej zarabia właśnie w Siedcach, następnie w Janowie Lub. (średnio 670 zł.), Garwolinie (629 zł.).

Dla porównania podamy średnie w innych powiatach.

- Biała Podl. 557 zł., Pulawy 540 zł., Bilgoraj 525 zł., Krasnostaw 480 zł., Lubartów 462 zł., Hrubieszów 456 zł., Lublin 440 zł., Wlodawa 429 zł., Radzyń 418 zł., Sokołów 383 zł., Tomaszów Lubelski 378 zł., Chełm 359 zł., Zamość 316 zł., Łuków 220 zł.

Widzimy z tego, że Lublin znajduje się na mocno średnim miejscu, najgorzej zaś przedstawia się Łuków. Średnio w całym województwie — 474 zł. na jednego subskrybenta w tej kategorii.

Jeśli chodzi o lekarzy — z zarobka-

mi jest widać znacznie gorzej, bo w/g średniej zadeklarowanej kwoty przez 11 lekarzy, powiataż nasz stoi dopiero na 7 miejscu w województwie, w którym na pierwszym miejscu występuje właśnie powiat Siedlecki z średnią wynoszącą 502 zł. Następnie przed Siedziami idą następujące powiaty ze średnimi: Sokółów 422 zł., Pulawy 395 zł., Lubartów 387 zł., Hrubieszów 259 zł., Krasnostaw 245 zł.

W całym województwie średnia wynosi 311 zł. Najniższą średnią wykazuje powiat węgrowski, bo tylko 150 zł.

Co do grupy duchownych wszystkich wyznań — wobec średniej wojewódzkiej bliźniaczko podobnej do średniej siedleckiej, bo wynoszącej zaledwie 116 zł., wyraznie należy jedynie ubolewać z powodu ubóstwa, w jakim widocznie ten stan się znajduje.

O 4 grupie L. zw. innych nie powiedzieliśmy półtrafny ponadto, co było udoświadczaniem w wyżej zamieszczonej tabeli, gdyż nie wiemy dokładnie, kogo ta grupa obejmowała.

VII. Różni. Ta kategoria subskrybentów podzielona została również na trzy grupy. Podajemy je w tabeli:

liczba subskryb.	kwota subskryb.	na 1 subskryb.
1. kapitalisci	176 16.050	57
2. organizacje społ. i zawodowe	59 25.200	427
3. młodzież szkolna	36 2.100	58

Zastanawiająca jest tu kwota zlożona pa pożyczkę narodową przez jednego kapitalisci. Zaisie, trzeba był wielkim kapitalista, aby móc w ten sposób ustosunkować się do powstania, będącego w rozstrzeliał jak dzwinnie przyletem wygłada wysoka suma przypadająca średnio na jedną organizację społeczną, nie mówiąc już o groszowych składkach młodzieży szkolnej, która nieraz, kosztem zaszczonegożycielskich oszczędności, wnoszących nych najbardziej koniecznych potrzeb, zdybowała się na wplywy zakt obfiazji.

VIII. Pracownicy.

liczba subskryb.	kwota subskryb.	na 1 subskryb.
O g 6 t e m	837 111.750	133
1. samorządowi	363 52.250	143
2. prywatni	387 52.700	136
a) biurowi	332 50.250	151
b) fizyczny	55 2.450	44
3. emeryci i inwalidzi	87 6.800	78

Cyfrę le mówią same za siebie. Jedyne dnośie tylko można, że la, grupa subskrybentów na zyc Państwa nie pozostała głuchą i dala nie tyle imęgla, ale jak się ktoś trafnie wyraził, dala po stan.

### Śmiech królówy

Daleko, daleko za lasami, za górami, u oja swego — poletnego króla, — stajal edna białokłosa. A smutną jej zwali dialog, że się nigdy nie umilnicha. Krol miał się bardzo smutkiem ukochanej cdy, i gdy wszystkie powozy rozwieszona jej zawiody, wial odziedle, w którym przetrzasła pol wozu włodawa dla lego, krol palrli na stale wiodące smiesz na pletnych uszeczach królówy.

Zbignęli są z cztoga swiata rozmaici wesolkowie i ludzie dowcipni, stajal edna bialokłosa i opowiadal historie tak zabawno, że caly dwor polakal się ze smiechu, ale kwarczaska królówy byla jak zaważa smutna. Aż pewnego razu przystajal z dalekiego kraja mlody i nieznanzy krol, który wreszcie, kwilowim niedozny pakunok scenę jej parę dyktowanych slow. Krolowca odrazu się rozcieszyla i czempredziej udala się do swych komnat. Zdumiony dwor oczekawal w milczeniu. Wkrotce ukazała się królowna i rzekla: —

— Ojś czlowiek, który odgadł moje tajemnice, gdyż zamiesz dowcipów ofiarowal mi swietye trodki do niepodleglosci mojej. Aż wiez, ja sama, królówy, która najwazniejsza zdoła i zamianowuje zwod doprowadza do śnieznej bialosci, oraz silnik „Dziwotaw” swietyem odzyskalaj i wamocnijaj przestaz. Jakże się ciesze, że olo waszcie, mogę przestaz być smutna.

— Ojś, ojś, uslyszelismy rozchylil dawno niewidziany gośd—umilch.

### Powanie nas, ludzi

Jan Skdro, mieszkanie kol. Wólka-Kobylka lub. powiatu zamoldaw, za Marjan Jastrzebski i A. Jan Strzalski, w powiecie niemięgielno polokali na wzierzynie na jego terenie, a gdy zmiedwali na umowę, by opucil jego teren wzrzczli z nim awenturę przyczem Jastrzebski oddal sztal z duobielkowi do Skdro, a Skdro nie znalazł, potowal sztal padl w odleglosci 3 m. przed Skdro.

### A jednak frajerów nie brak

Felicja Cizak w wieś Zawady będąc na czynie spolkowiczym w Siedcach przegrzala w rzyku gubkuli w Apolonji. Przyszynowaj Rozkosz 10 w Siedcach. Przyszynowaj zatrzymaj do dochodzenia.

### 0 krok od karnawalu

**Poniedziałek... wtorek... środa** — ciach, łab ręką odjął, uciążliwy zakaz lania cienia pójdzie w biał.

**Przymusowo nagaznowane** zwany anuialnych placach, przedzielni lub po blyszczech posadkach ostatnie braciej mody, skrzyżują się zaustnie spojrzania pa, gdiendiendzie poustaną kuasy i plotti, gdiendiendzie spojzara się pury maleniści, rozblyszna barzone szasury, zaczernią się białoplamne, cynylna „smok” lub fraki, ponikłozora dziewczęta używają się zapamiętane w ramionach partnera, ponikłozora małrona rozpocznie szję karnawałowu, ach, oby już łabedzi, śpiew.

**A użabyto pod łakti też najłepzej,** jaszubnowi muzyczki niezawodnego lęca **Sakszana.**

**Przeżyliśmy tyle, przeżyjemy jeszcze** jeden chaos i zameł protejonalnego szaleniatwa. A będzie to szaleniatwo przewlekłe. Spójrzmy do kalendarza: uwiadnia w nim, niby stopy ułyczące, daty uwisoczone (tradycja, niedoparta, niedopuszczające sprzeczenia), tak bystrze karabieteryzowane słowami naszego nieocenionego poety, Izzydora Regionalisty.

— Sylwester i Czerwony Krzyż — Ściągają po zabawy siedlękie uży i niż.

**A dalej:**  
 Kto obziwi nie unika,  
 I się dobre czuje w łoku,  
 Ten na bal akademiki  
 Raz do roku.  
 To są te bale niefrasobliwe, które leżnią i kończą się pójnym raniem.  
**Nastrojny panujacy** na nich oddaje poeta p rozstrzelanie, niecałkowicie, tańca stary i szubaki,  
 Tańca rasy i nacyje,  
 Tańcy naród łabodzi,  
 Tańca wszelkie polonjeje.

**Wszystko razem w holowisku,**  
 Tańcy przy tańcy,  
 Pójść przy pójści,  
 Aż się człowiekowi marzy,  
 że  
 Wygrała stanu racja  
 I nastala demokracja.

**Po chwili jednak przysly szludzenia** poety, bo  
**Srodkiem sali klubowej** z pozumem jedwabiuw  
 Sunie szlytencie, wykutwne pokolenie  
 hrabiow,  
 Pan lts, przez dwunastu w miescie  
 Instytucy  
 I parsi Igrakowa, unakulnych produkcy  
 Znanu necensusa.  
 Tańca, jak z łaski, bo też to i łaska,  
 że się tak publicznie z dostojną obłudą,  
 (Wleje od nich na miłość — perlujną i nudną).

**Na rzecznie niezawzię jest łak się,**  
 Naogół użyczyć łalon, zarządzą się łom,  
 pami zabawy i mejąc w pogardzie sereny  
 i szlabozwany dzień — żyją życiem nocnem, podzielonem pro parte rala między  
 bulet, bridgów i taniec. Mniej przepzanych  
 noce, więcej chwał, akrodziwnych szarzyne  
 prowincjonalny bytowania. „A — do  
 czasu. Pójnie biezawnie zabawnowici  
 ciedu ustrządnie wielko dzreszcz palenki i zna  
 gła ucylicynie niekoplosny katenciammer.  
 Nie lo, na niesz jednak nie obchodzi. Bawimy  
 się, a z naszej zabawy niech ścigną do  
 urobocy haracz osoby i instytucje. Fryzjer  
 robi sobie rączę do łokcia i nie szaga, co to  
 sen. Oblednie grzeszczonka uśmichnie  
 te usorgi szaki mł raz po raz brydziki grym  
 szmeczona.

**Szawczko zdąży zmnawidzić** użyczeń  
 swoje koprynie kłieniki i zebnie nie  
 które w żywy kamień... Ale mniejsza o to  
 użyczeń.

**Do może uładanie** w tym nowym ty  
 siacznym dzwielęctwie trzydziestym piałym  
 karnawale ery kalotycznej — będzie uszyt  
 ko na opak? Jeżeli nie łupiej, to przynaj  
 mniej innej?

**No, zobaczymy.**

N.

### Usiłowanie kradzieży w Urzędzie Pośred. Pracy

Nieznani sprawcy po wywierceniu otworów w drzwiach i wymyśleniu klucza usiłowali dostać się do Urzędu Pośredniczącego, lecz zostali spłoszeni i zbiegli w niewiadomym kierunku.

### Kradzież pieniędzy

Do mieszkanka Szepiła Wajnbęrga zam. Błonie 16 dotarł ślad nieznanego osobnika, skąd z nieznamiętki zszły około 130 zł.

„Światowid”:  
 Dnia 25, 26 i 27 grudnia  
 „Rzymskie Skandale”  
 Od 28 grudnia  
 „Ahaswer” (Conrad Veidt)

### „Nasza praca”

Kurs ośw.-gospodarczy w Suchożebrach dla gospodyń wiejskich gm. Krzeszeliń.

Nadszedł dzień 3-go grudnia, niedzielny — początek kursu dla gospodyń wiejskich, nowa praca, nowe wiadomości, jak też to będzie wszystko wyglądało? A te raz, kiedy my już wiemy jak było, chociaż byśmy, żeby wieść o naszym kursie podobnie, powiadali o wiadomościach, chcemy podzielić się swymi wrażeniami z całą zorganizowaną grupą.

A więc tuż tak:  
 „W poniedziałek rano słychać już furgony, to gminiancy wiozą na kurs swoje żony.”

Oj, że przywiteli, to przywiteli, 78 kobiet, z Kół Gospodyń Wiejskich 61 i niezorganizowanych 17. Ruch, gwar, rozklokowywanie, zapisy, składanie پروianów, powitania, trwało to chyba aż do południa.

Goszcząca szkoła w Suchożebrach powiesiła nam doskonale. Mimo że i dzieci uczyły się, dała nikogo nie zabrakło miejsc: miałyśmy ogromną kuchnię, salę wykładową, spalnię, drugą kuchnię w podwórzu i szpiżarnię.

Oficjalne otwarcie kursu miało nastąpić o godz. 17-iej, ale aby nie tracić czasu, już od godz. 14-iej zaczęły się wykłady. Aż miło było spojrzeć na salę — pełniutką. Każda z kursistek z zeszłym i ówczesnym, nołuję, pyła, dyskutowała.

O 17-iej otwarcie kursu; przybył na tę uroczystość pan Starosta Guliński i szereg gości z Siedlec. Popłynęły słowa i serdeczności nam drogę, po której kroczyć należy, żeby dojść do lepszego jutra — słowa, dające nam zapal do pracy — słowa, które przekonywały nas o ważności naszych obowiązków.

A potem śpiew. Spiewaliśmy z łachkim zapalenem, ale jednak było iść nawet i na kolację, a jednak i jest trzeba i wyśpać się do jutrzejszej pracy. Na drugi dzień zaczęły się normalne zajęcia.

„Na tym kursie naszym, czegoż tam nie było, co się naszym dziadom nawet i nie śniło.”

Bo kto tam dawniej myślał o wychowaniu dziecka, a dziś?

„Pan Inspektor szkolny z powagą zajął się i o wychowaniu trój godziną gada. Bo to wychowanie to rzecz bardzo wielka. Od niego zależy nasza przyszłość-wszelka. Przecież każde dziecko jest jak biały kartka i stanie się takto, jak wychowa matka. Higiena matki i dziecka, higiena domu, objęcia, sprawy organizacji kobiecych, nauka o ustroju państwa, prawach i obowiązkach obywatela — rzeczy dla niektórych z nas zupełnie nowe, a tak ważne.”

Słuchamy z wrażliwaniem zainteresowaniem. Wszystkiego nam mało, tylu rzeczy chciałabyśmy się jeszcze dowiedzieć: do kogo mamy się zwracać o urządzanie kursów. Znalazłyśmy odpowiedź i na to pytanie.

„Radnych ty gromado, miejcież to na względzie, że kursy urządzają zechcemy mi wszędzie. To też z tym budżetem nie bądz tak cięśla, co madre pojczyje bez namysłu skreśla.”

Ala te wymienione przedmioty, to jeszcze nie wszystko.

„Na naszym kursie mówił p. Szumowski, jak będą spółdzielnie znikną nas troszki.”

Wiemy my dobrze o tem i dlatego „będziemy się słuchać niema na to rady, Spółdzielni rolnicza powiększą swe składy i na włokno llniane szujuk magazynów. To rzecz najwazniejsza o to się prostym.”

A ogrodnictwo?  
 „Na cebulę przyszła po kursie ochota. Wszystko to zasługa jest pana Ciekota.”

Miałyśmy także i część praktycznogospodarską, w swoim własnym domu zrobic se serdelka, i salceson także, i krakowski —owsem.—Wszystko można zrobic bardzo łanym koszem.”

...i baranię propagować chcemy więc w pewnym dniu kursu już barany jemy.

Tylko, że z temi baranami jest jakos niewyraznie.

„Ciekawe jesteście co to jest za rasa, że i za lat dziesięć nie się nie wypasa.”

Wieczorem na świetlicy czytaliśmy, śpiewaliśmy, uczyli i koncertowali, a koniec kursu i układy wspólnie te przypiewiki.

Opisyaliśmy wszystko i wszystkie, a co było potem śmiechu, cały gruby zeszyt zapisany, że nieposob i polowy tutaj zamieszka, a szkoda, bo właśnie te

przypiewiki bardzo dobrze oddają nastroj, program i poziom kursu.

Dobre nam było w Suchożebrskiej szkole, cale grono nauczylicielek po zajęciach szkolnych dopomagaly w naszej pracy.

Kierlowa, „chociaż jej kurstulki wyjadły kapuste, wcale zła nie była, że ma bezczepki puste. Caley jej dobytek po kursie wdruje, ale ona z nami razem wyspiewuje.”

No i nie można ominąć pana kierownikę, coż kiedy od kobiet on ciągle umyka.”

I nauczyliśmy się jeszcze jednej rzeczy, zrozumieliśmy co to jest szkoła gospodarzcka dla dziewcząt. Były na naszym kursie cztery wychowanki ze szkoly w Krasielinie i ten żywy przykład dał nam b. dużo.

Oj, te Krasielinianki to kursu pociecia, Każda się z nas do nich serdecznie uśmichła. Bo same to wiedza, co w szkole zdobyły, z nami tu na kursie chętnie się dzieliły. Czyni ich każdy taki, że aż głoszno wola: niechaj żyje dobra gospodarzcka szkoła.

A teraz parę słów o samej organizacji kursu. Kurs zorganizowany został przez Paw. Okr. Kół Gosp. Wiejskich wspólnie z Komisją Rolną gm. Krzeszeliń i przez gminę był finansowany. Każda z kursistek opłacała po 2 zły przywożąc trochę maki, szary, ijsi, masła i t. p.

Jestemy b. dumne z naszej gminy, że tak docenia tę naszą „babką robotę” i tak dopomaga nam w pracy.

Dostaliśmy także od gminy pięć baranów i dwa wieprze na przetworzy mięsne.

Kierowniczką kursu była instruktorka I. G. W. z pow. siedleckiego.

„Chociaż pani nasza mala, wielki kurs przeprowadzała, mi jej za to dziękujemy i do góry podniesiemy, postawimy aż na plycie, udał się kurs znakomicie.”

Bardzo szybko przemianł czas na kurs, a niemy się obajzali i nadszedł 8-my grudzień — koniec kursu.

I znowu jada żywy, ale jak na początku meżowiu, odwożąc żony:

„cieszyli się bardzo i mówili wszędy, że chociaż na tydzień pobjęda się żrędy”

to teraz „a w sobotę za to, przypatrzyli się zbliskim ojcolony każdy łurka kręci waiszka, już nie zrzęda wulpa, ale jego łuba, bez której w chłupie, tylko wielka żubna.”

Rozjechały się do domów, wróciła każda z nas na swoje stanowisko, umocniona w wierę w swą pracę, mając wytknięty jasno cel, którym jest podniesienie oświaty i kultury wsi, walka z ciemnotą, niesłety jeszcze łak mocno panujaca.

Kurs w Suchożebrach na długo pozostanie w naszej pamięci i wspomnieniu o nim będzie zawsze dla nas bodźcem do dalszej pracy.

„A na zakończenie jeszcze wylczyłyśmy, skąd to gospodynie na ten kurs przybyły. Były Kowalska, Przygodni i Borki. Oj wiozły kobiety maki pełne worki. Rzeszolków i Brzoźów, to dalekie wioski. Także gospodynie różne worki niosły. Wola Suchożebrska, no i Suchożebrzy, najpierwsza z gankarkami do szkoly pobiegły. Z Holubi i z Konec, z Naszki i Krzeslina. Zjechała się tutaj prawie cała gmina.

Uczestniczka.

### Kazik radiowy.

#### Trzy okresy.

#### Wiek XVIII.

Pan Józef Borynka otrzymał ciekawe wiadomości. List, datowany w Londynie przed dwoma miesiącami, a pochodzący od stalego dostawcy wełny, zawierał informacje o wielkim pomorze owiec w Anglii.

Dużo czasu upłyło — myślał sobie pan Borynka — zanim inni się o tem dowiedzą.

Wiatry wschodnie od dłuższego czasu utrudniały żegluga na Baltyku. Nim jeszcze wiadomość dojdzie z Gdańska do Warszawy duzo wody w Wileń upłynie. Nie remsi placić za szybkie wiadomości. Welny ma duzo na składach, kupi jeszcze więcej i będzie czekał. Ani chybi na drugi rok welna będzie drozsza.

Panowie szlachta nie o niczem nie wiedzą. Na jarmarkach kupować można byłć czas. Tak też zrobił pan Borynka. Składy miał pełnione welną, gdy wieść o pomorze owiec w Anglii rozeszła się po kraju. Panowie szlachta, którzy zaraz po strzyży wielną welną na jarmarki, by trochę grosza zarznąć, zgryzali zębami z żalosci za utraczoną zarobkiem. Ale niewiele im to pomogło.

Wiek XIX.

— Przyszedł kabel z Nowego Jorku? — zapytał sekretarza pan Johnston, właściciel wielkiego domu handlowego w Londynie.

— Przyszedł. Bawelna niżej o pięć ósmych. Tymczasem to wielkim urodzajem w Stanach Południowych. Te partie, któreśmy zamówili przed dwoma dniami przynoszą nam już kilkast tonyłd strasy.

— To nic. Odbijemy sobie. Ja pierwszy wiem w Londynie o kursach nowojorskich. Moi konkurenci nie mogą się zdecydować na ten wydatek — kilkanaście tonyłd.

— Tak, to dobrze. Pan zaraz w pierwszym miesiącu po założeniu kabla domyślił się, że można go wyzyskać dla wiadomości giełdowych. Ale niedługo inni pójda za pana śladem.

Dla mnie zostanie dnyć czasu, Niech pan zaraz kable wysyłaj telegramem do Smitha i spółki, że oddamy im belwey po cenie, którą dawal. Do oddzialu w Liverpoolu, żeby robili umowy na długoterminowe dostawy. Pozwalam im zejść z cenami, ale ostrożnie, bez krzyku. Jak zaczęła to robić gorszokowca, zwróca ogłoszenia uwagi.

Wie pan, co mi przychodzi na myśl?

— No?

— Ludzie już wiedzą w Londynie, że my mamy kablówne informacje. Możoby lepiej zorganizować sprzedaż przez siebie. Jest taka mala firma — Buller et Co. Niech sprządną na nasz rachunek. My możemy dla demonstracji nie obniżać cen. Nawet podwyższyć można. Zaraz będą mówili: Johnson podwyższa, a on ma kabel z Nowego Jorku. Musiał dotrzeć jakieś wiadomości o zwycięstwie. A tymczasem Buller et Co. może na nasz rachunek sprzedawać. Cak przemyśli rzuci się na bawelnę od Bulltera.

— Niezły pomysł. Niezły. Ten kabel to świetna rzecz. Och żeby jeszcze kilka miesięcy niek inny go nie zamawiał.

— To są niedostępnie marzenia. Już słyszałem, że za tydzień inni będą mieli też swoje wiadomości kablów.

— To ten tydzień musimy wyzyskać. Bieramy się do roboty.

Wiek XX.

— Ja panu coś powiem, łak czyrliwie, panie Misiorok, nie tłumaczyj kupiec i bankier małomostestewko jakimś kłopotliwym — żyło w Warszawie bardzo potanialo. Bardzo. Za centnar placą w Warszawie tylko 13 złotych. Pan rozumie — w Warszawie. A co u nas w Koziegłowach? Nie będzie więcej, jak dziesięć złotych i jeszcze panu coś powiem. Damy za to dolar. Liczę za centnar 12 złotych. W dolarach za 20 centnarów wypadnie 27 dolarów. Dolar po 8.90 złotych. Z dolarami to będziecie pan mogli spać spokojnie.

Misiorok jakoś nie odpowiadał. Coś sobie widział kombinował.

— A coż to — zapytał wreszcie — chcecie mi dać po 12 złotych za centnar, jak mówicie, że będzie po 10?

— To jeden młynarz mi mówił, że potrzebuje 20 centnarów. To ja sobie zaraz pomyślałem: pójde do Misioroka. On mi zawsze sprzedaje zboże, niech teraz zarobi, jest okazja. I w dolarach dostaniecie, panie Misiorok.

— Przyjdźcie o czwartę, — zdecydował Misiorok, — to powiem, jak będzie.

— Dłaczego o czwartę? Czemu nie zaraz?

— Już ja mam taką kalkulację swoją. Przyszedł Misiorok do domu, siadł przy piwie, zdjął ze ściany słuchawki radiowe i czekał. Wybiło wół do czwartę. Minęło jeszcze pięć minut. Za chwile usłyszał:

„Na dzisiejszej giełdzie olbrzymie wrażenie wywarła wiadomość o oświadczeniu Prezydenta Roosevelta. Kurs dolara obniżył się do 8.05 złotych”.

A po chwili: „...żyło 15 złotych przy tendencji mocnej”.

— Dobra rzecz to radio — pomyślał Misiorok.

**ZAKŁAD KRAWIECKI**  
**W. Iwanowski i E. Trusiński**  
 Siedlce, Stary-Ratusz.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa: Fraki, smokingi, ubrania wyczyste i t. p. Wykonanie solidne, ceny niskie. (275)

# Ofiary

na Fundusz Obrony Morskiej zamiast Zyczeń Świątecznych i Noworocznych złożyli:

PP. Gulński Stanisław Przewod. Wład. Powiał. zł. 30, Orlik Rüdeman zł. 30, Świłacki Stanisław, pułkownik zł. 20, Zbrożński Wł. prezes Sądu zł. 20, Ruzer R., prokurator zł. 10, Rogiński Wacław Dyr. L. P. zł. 10, Laguna Stanisław, prezydent zł. 20, Słotwiński Stanisław, dyrektor zł. 5, Szczepkowski T., komendant zł. 5, Graf komisarz zł. 3, Pichowski K., dyrektor zł. 3, Rutkowski Sł. dyrektor zł. 5, Szczerska J. dyr. zł. 10, Guzik K. dyr. zł. 10, Dębowski St. zł. 5, Zlotkowski sekretarz zł. 5, Szumowski P. dyrektor zł. 5, Zemlich T. redaktor zł. 5, Kieszowski B. kier. Wład. Fin. zł. 3, Skurupko E. lekarz zł. 5, Zawadzki W. kierownik Sądu zł. 2, Michalski Wl. pułkownik zł. 3, Czechowicz E. zł. 1, Rykowski J. dyrektor zł. 5, Straż Pożarna w Huszlewie zł. 5, Dr. Warsawscy zł. 5.

Na rzecz Funduszu Obrony Morskiej złożyli do depozytu w K.K.O. w Siedlcach Obligacje 6%, Pożyczki Narodowej następn. osoby:

PP. Ciekot Józef na zł. 100, Jabłoński Henryk na zł. 50, Kurylowicz, Michał na zł. 50, Ciekot Szczepan na zł. 50, Książkowska Leokadia na zł. 150.

Zamiast zyczeń Świątecznych i Noworocznych złożyli na gwiazdkę dla biednych dzieci na listy Kola Grodzkiego Rodziną Rezerwistów.

PP. Starosta Gulński zł. 1, Gen Orlik-Rüdeman zł. 5, prez. Zbrożński W. zł. 2, Insp. Szkoły Górski zł. 2, Szef Sztabu mjr Kowalik zł. 2, Ks. prał. Ryster J. zł. 3, Ks. kanonik Kobylński zł. 5, Dyr. Słotwiński zł. 1, V-prez. Zdanowski St. zł. 10, mec. Słaski Wł. zł. 5, Dyr. Sienkowski zł. 3, rej. Szumowski zł. 2, V-prez. Olszewski zł. 2, mec. Koprowski zł. 2, mec. Chrzanowski zł. 2, mec. Janicki zł. 2, sędzia Zawadzki zł. 2, mec. Kęczyński zł. 2, mec. Grauman zł. 2, Ks. Krzywicki B. zł. 2, Ks. prał. Dębinski zł. 5, Kuczyński M. zł. 4, Inz. Piobrowski zł. 3, Jędrzejewski zł. 3, Kieszowski B. zł. 2, Nacz. Łuczak zł. 2, Dr. Wawowski zł. 1, Insp. Ruszel zł. 1, Insp. Szejtzel zł. 1, Kier. Pawlak zł. 2, Kier. Kruczyński zł. 1, Kier. Wierzejewski J., Kpt. Wirth zł. 1, Kpt. Wardziński zł. 1, Kpl. Stuchnicki J. zł. 1, mec. Zembrzowski zł. 1, Dyr. Rykowski zł. 1, Bielski zł. 1, Ciolkowy T. zł. 1, Bittner K. zł. 2, Pliśk K. zł. 2, Kałciński J. zł. 2,50, Najwer zł. 2,50, Czech zł. 2, Jęzina Fr. zł. 2, Mardyks zł. 2, Ks. Kowalewski zł. 1, Goskowski Z. zł. 1, Bier-nacka Zofia zł. 1, Kozioł B. zł. 1, Ługowski zł. 1, Osiński zł. 1, Wojciechowski zł. 1, Książkowski B. zł. 1, Tchorzowski W. zł. 1, Zmuda zł. 1, Zięcina zł. 1, Góral Fr. zł. 1, Kolkowska zł. 1, Hora, M. zł. 1, Zdołisz-wski W. zł. 1, Ks. Jastrzębski zł. 1, Kalen-berg A. zł. 1, Kalinowski Fr. zł. 1, Gi-zmajer K. zł. 2, Zenowicz zł. 1, Rosen-gort zł. 1, Tomaszewski zł. 2, Pękosławski zł. 1, Ptasński M. zł. 1, Misiak Leon zł. 1, Czarnocka M. zł. 1,50, Staręga W. zł. 1, Weber zł. 1, sędzia Jabłoków zł. 1, sędzia Czarnocki zł. 1,50, sędzia Nowjowski zł. 1, Osiński zł. 1, Wojciechowski zł. 1, Książkowski B. zł. 1, Szczygielski J. zł. 1, Gorządowski H. zł. 1, Nowicki St. zł. 1, Korzeniowski J. zł. 1, Smoleński J. zł. 1, Tobik Tadeusz zł. 1, Wojcicki W. zł. 1, Ostrowski zł. 1, W. B. zł. 1, Laskowski zł. 1, Staręga M. zł. 1, Zęrowski zł. 1, Mikolajczyk Wł. zł. 1, A. Miłka zł. 1, Kola-rzowski zł. 1, Rybaczewski zł. 1, Kupiński zł. 1, Domański zł. 1, Adamski Kazimierz 50 gr., Nawrocka Józefa 50 gr., Prokopowicz Aleksander 30 gr., Michalski Józef 50 gr., Prokopowicz Bronia 20 gr., Prokopowicz Roman 30 gr., Radzikowski Bolesław 50 gr., Romanowicz Michał 20 gr., Huderski Eugeniusz 20 gr., Durajski Henryk 50 gr., Woźny Stanisław 50 gr., Si-

larski Antoni 50 gr., Leszczyński Władysław 30 gr., Tomaszewski Tadeusz 20 gr., Słowiński Leonard 20 gr., Hemo Jan 30 gr., Słowiński Henryk 20 gr., Krupa Bolesław 10 gr., Chruszowski Edward 20 gr., Dolowicz Józef 30 gr.

Dalszy ciąg ofiar podany będzie w następnym numerze.

## Dalszy przebieg pojedynku lańcuchowego

Pan Edward Hämig, majtek Szrzala wpłacił 3 zł. i wyzwał: Zenona Wachowicza, maj. Kryzmo-ska, pociąła Siedlec i Bolesława Chomiczewskiego, maj. Wola Woodyka.

Pan Wyszalicki Konstanty, zam. w gminie Gódko, maj. Puczyco wpłacił 3 zł. wyzwał Daniela Kopaniuka i Leona Zwielickiego zam. w Piatero-wie, gm. Gódko.

Pan Borowski, zam. w Niemożym, pociął Lysów wpłacił 3 zł. i wyzwał: Jachowiczego zam. przy ul. Nasutowicza Nr. 10 w mieście, Bernarda Ignacego z Kosie i Maderskiego z Falków—Truszy-Pan. Czupryn Szumowski zam. w m. ul. Sokolowskiej Nr. 12 wpłacił 10 zł. i wyzwał: Bolesława Zmudę zam. w mieście, ul. 11-go Listopada 1, Michalina z Głębocznicy.

Pan Wyszominski Aleksander, zam. w Lu-cyfcyku, gm. Słok-Ruski wpłacił 3 zł. i wyzwał: K. Mullana z Iłow, Czeglipana, gm. Słok-Ruski, Pan Horbowicz Jan, zam. we wsi Korcica wpłacił 90 gr. i wyzwał:

Molanika Pieta, zam. w Korcicy.

Pan Kowalik Alexander zam. we wsi Korcica wpłacił 1 zł. i wyzwał:

Józela Kowalka, Franciszka Kalużnego i Aleksandra Guborskiego.

Pan Wernika Dmochiewiczówna, zam. we wsi Wojnowo wpłaciła 2 zł. i wyzwał: Sztelęgo Biało-warfiędcę z Przemyski i Jana Gilowicza z Wojno-wa, pociąła Mordy.

Pan Józef Kuczyński, zam. we wsi Kernica, pow. Konstantynów wpłacił 50 gr. i wyzwał: Iza-beczkę Aleksandra i Szpurnę Stanisława zam. we wsi Kernica.

Pan W. Bielski w mieście, ul. Florjańska Nr. 24 wpłacił 3 zł. Pani Jucowiczowa Alina wpła-ciła 5 zł. Pan Sieroczyński, zam. we wsi Kowale-wiczka wpłacił 50 gr. Pan Ignacy Wojewodzki w mieście, ul. Anławnowicza Nr. 2 wpłacił 5 zł. Pan Eustachy Szczygielski zam. w Przemyskich wpłacił 5 zł. i wyzwał: Romualda Klimoszewskiego i Zygmunta Pzednickiego z Przemyski i Szczepanowskiego Katar-zynę z Dębowa, gm. Eysów oraz Orzynkowskiego z gm. Włodów.

Pan Wolaśin Bolesław, zam. w Suchoboczech wpłacił 1,50 zł. Pani Jadwiga Rüderman z P. n. a. i. wpłaciła 1 zł. Pan Lejczko Bolesław zo Szkoły Rezerwistycznej w Łędnio wpłacił 2,50 zł. i wyzwał: K. Kowalewskiego z Łędnia i Sieroczyńskiego w mieście. Pan Niroporzeczki w mieście, ul. 22 p. Nr. 6 m. 4 wpłacił 1 zł. Pan Grodzki J. z Husz-lewicza, pociął Pędzów wpłacił 2 zł. i wyzwał: A. Szumowa z Sarnak i A. Jankowicza z Chębni-czyzna. Pan T. Marciszewski z Sarnak wpłacił 3 zł. Pani Zofia Fabiszowska, nauczycielka gim. król. Jadwiga Wierzejewska i wyzwał Florentynę Stalowską z lut. gim. Jądwiği.

Pan Stanisław Głuchowski z gm. Przemyski wpłacił 1 zł. i wyzwał: Józela Sójtkowskiego, syna Stanisława, Józela Brzoźkę, Aurla Horbiśta, Józela Toczynskiego, Stanisława Łomczyńskiego, Marijana Przemyskiego, Karola Jawowskiego—wyszwał z Przemyski. Zarząd gm. Eysów z komendyjską uzgod-nej przez Kola Młodzieńcy wpłacił 30 zł. 11 gr. Pani Zofia Fabiszowska, nauczycielka gim. król. Jadwiga Wierzejewska i wyzwał Florentynę Stalowską z lut. gim. Jądwiği.

## Na Zanczki F. O. M.

Pan Krak Jan, wójł gm. Żeliszew wpłacił 50 zł. Zarząd gm. wianarów wpłacił 35 zł. 75 gr. Oddział I. M. K. w Łęczkach wpłacił 15 gr. Zarząd gm. Żeliszew wpłacił 149 zł. 70 gr. Pan Gruzka Franciszek, wójł gm. Świnarów wpłacił 65 zł. Zarząd gm. Sarnak wpłacił 60 zł. Kola L. M. K. w Mierzwichach wpłacił 4 zł. 50 gr. Razem łącznie 658 i 51 groszy. Z poprzedniej listy 1229 zł. 60 gr.

Doleczysze zrebno na F. O. M. 1298 zł. 11 gr. Wpłacając prosimy pamiętać konto czekowe Nr. 65. 55), zaznaczając na drugiej stronie bilecikule z jakiego tytułu kwota jest wpłacana.

Dr. 18/III-34 r. Straż pożarna gm. Huszlew złożyła ofiarę K. K. O. 5 zł. 25 gr. na Komitet Powiatowy L. O. P. P.

Na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci Zarząd Związku Powiatowego w wyroku sędziowski, członków zebrał dotychczas 20,50 zł. całkowite kwotę podamy po zamknięciu listy.

P. Karol Sobocko na chętnie dla biednych dzieci złożył w redakcji 9,50 zł.

## Kino P. B. K.

wyświetla w czasie świąt Bożego Narodzenia polski film p. t.

## „CZARNA PERŁA”.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenie: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłupowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawcy: Podlasia Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękną 34, tel. 30.

## Szkoła Rolnicza w Siedlcach.

Przyjmując zapisy na roczny kurs, rozpoczynający się 15 stycznia 1935 r. Wiek kandydatów: od 17 do 24 lat życia. Przygotowanie: nie mniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Do podania należy dokłączy: Zyczenia, metrykę urodzenia i świadectwo szkolne. Blizszych wiadomości Szkoła udziela na każde zyczenie listem lub listownie. Adres dla listów: Siedlce, skrz. poczt. 61, telefon Nr. 252. Dyrektor Szkoły Rolniczej Inż. T. Tomaszewski.

## „Magazyn Nowości”

Siedlce, ul. Przechodnia.

Poleca w wielkim wyborze galanterje damską i męską, kosmetyki, wyroby skórno-galanteryjne, walizki, płótna białe, obrusy i kołdry. — — — — — Ceny niskie.

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmując wkłady od 1 złotego. Płaci na wkładach 4% do 6% zależnie od terminu wypowiedzenia. Zaliczają wszystkie czynności bankowe. Szybka i solidna obsługa. TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA.

## Duży wybór ryb

zawieranych na święta poleca firma H. Ciok, Siedlce, ul. Piłsudskiego 63.

## EWMA „OFFENEHM”

wł. J. FIN-kiel Siedlce, ul. Piłsudskiego 22, tel. 107. Poleca na święta: Białofolny baterijny. Białofolny do sieni prądu stałego, Detektory, słuchawki, aparaty fotograficzne oraz wszelkie akcesoria do radia i fotograf. Ceny niskie, dogodne warunki spłaty.

## Drukarnia

i skład materiałów piśmiennych „Globus” Piłsudskiego 26, poleca piękne buchalterijne dla amerykańskiej, włoskiej i uproszczonej buchalterji, oraz wszelkie druki pomocnicze.

## Zakład Fryzjerski

Damsko-Męski M. KRAK Siedlce, ul. Piłsudskiego 66. Dział mekko po fachowemu kierownictwem p. Jana Stenkiwicza z Warszawy.

## Zakład Fryzjerski

Damsko-Męski Kazimierza Gajmarza Siedlce, Piłsudskiego 12. Farowe i Elektryczne ondulacje. Dla uczącej się młodzieży zniżka.

## Zakład Fryzjerski

wykonujący wszelkie wymagania higieny W. Chrzanowski, Piłsudskiego 10, Siedlce.

## Zakład Ślusarsko-Mechaniczny

I. WILK Siedlce, Stary-Ratusz (front). Remont rowertów, emal-jowanie, naprawianie przedmiotów metalowych, reperacje tramofonów, nako-fonów i wieszanych piór. Ostrzenie łyżek, noży, nożyczek, maszynkę do strzyżenia, cąg do manicur, i t. p. Ceny niskie.

## Wykwintny

Manicure R. Gurfincik powołała i przyjmuje, Stenkiwicza Nr. 24, parter. Poleca najnowsze lakiery.

## Dr. Lucjan Weingott

okulista z Warszawy zamieszkuje stule w Siedlcach, ul. Kilińskiego 14. Przyjmuje chorych na oczy codziennie od 9—14.

## Po przeprowadzonym remoncie

została otwarta Restauracja „VERSAL” przy ul. Pułaskiego 1 dawniej Piękną.

Wydawane są: śniadania, obiady, kolacje, zakąski zimne i gorące. Dobra kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza warszawskiego. Obiad z 3 dań 1 zł. Cozienne menu od godz. 8 wieczorem. Muzyka—kwartet jazzbandowy.

## Polecają Bracia Ciok

Węgiel, Drzewo, Koks, Kafle. Okucia do pieców i kuchni, Cegła, Cement, Wapno, Gips, Trzcina, Papp, Smoła, Karbolinum, Kaster, Żelazo, Białoc, Siłak, Maszyny i narzędzia rolnicze. Maszyny Mieczerkie, Wagi, Gwóźdźki, Broń.

Własne wyroby cementowe. Sklep i Biuro Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 64 w podwórzu. Skład z bocznicą, Waga wozowa, Betoniarstwa Florjańska, 76, tel. 58. Adres telegraficzny: Bracia Ciok Siedlce.

## Pracownia gorsetów,

biustonoszy, całości według ostatnich paryskich pasów. Specjalny dział ortopedycznych pasów. Wykonanie solidne i punktualne, dogodne warunki. H. BARGOWA przeprowadziła się na ul. Piłsudskiego 46 m. 4.

## DRUKARNIA

Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O.

Siedlce, ul. Piękną 34, telefon Nr. 30. Jedyna społeczna i polska placówka gospodarcza w tym rodzaju na terenie m. Siedlce.

Wykonawca wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i in-terlogatowania wchodzącej.

Sprawnie — Tanio — Terminowo.

Redaktor: Tadeusz Zemlich.



# „Po koledzie”

Wigilia, Ludzie w mieście i na wsi kończą ostatnio przygotowania. Za chwilę zaniądą przy nakryciu stoła, będą się łamać opłakiwać. Wzruszenia uściami, sobie ręce, składając najczystsze życzenia. Czas, są ciężkie, niewiele dobrego spodziewać się można od przyszłości. Ale na ten polega kal optymizm: uszyć trochę, iść się je składa, wierząc, że wyczarują z idących ku nam dni i lat, czegoś od życia przegapiemy. Najważniejsze jest to, że się wszyscy zebrałi razem, że w tym dniu uroczystym mogą między sobą dzielić dobre słowo, pławić się w atmosferze rodzinnego domu, na którym, jak na opoce wspiera się karyz w rozgarzanie i „rozpędzie” życiowym. W dniu tym bardziej, mocniej, żywiej odzwyczajamy czem dla nas jest ten „rodzinny dom”, gdzie się czujemy bezpieczni i otonięci ścianami jego, przed złowrogimi wichrami. Wiemy, że tutaj nikt nas nie zdradzi, nikt nie zawiedzie, każdy w niezszczęśliwym momencie. Zgromadzeni przy „kolatorze”, pachnącej jeszcze żywym lasem chojny, uni spoglądamy w przyszłość słuchając koledy.

Nie wszyscy jednak będą mogli spędzić wieczór w gronie rodzinnem. Jednym zabraknie może atrakcji ojczyznej, innym — innej rodziny.

O tych dalekich, samotnych czy też chorych nie zapomni polska fala radjowa, biegająca podniebieniem szlakiem, na którym wytknęła sobie wszystkie najdrobniejsze nawet spotkania z ludzki opuszczonej, samotnymi, czy tekinacjami.

Rzuciły ich losy po całym świecie.

Na dalekich łąkach, czy obcych wodach wędruje spółkażka moza Polaka. W dniu wigilijny słowo — ojczyzna — bardziej w sercu tęsknota uwiiera. Jego wzrost, jedno słowo z rodzinnym sercem ma wagę szerszego ziola, słowo to przyniesie im specjalna audycja radjowa z Polski, która granicę przetrze, i do nich w ich starą ojczyznę pamiętając, troszcząc się o nich i doń im podaję barwę w serdecznym uścisku. Dźwięk polskiej koledy przetrzeć pomoże między dala i zastuka do twierdzy żołnierza ległi cudzoziemskiej — pokład marynarzy, zmaszają się z wrogich wiatrów przemoca, do mieszkań na Southampton Street, rue de Saine, Friedrichstrasse i wielu, wielu innych oddalonych od brzożej Polski o setki mil.

Nie zapomni radjowa fala o bliźnich szlachylnych, gdzie daleko zdyby bliźniaczych łosknie, wieszczą, wigilijny przeżyją swa samotną wigilię. Ręce chorych wyciągają się ku słuchawkom, aby zapomnieć o bólu i wyczarować obraz domu rodzinnego w melodii koledy.

„Utrudzony słubna „na czujno” żołnierz K.O.P.” w wrocie do świetlicy aby przy otwartym głośniku wysłuchać pasterkki z Jasnej Góry i w żarliwości ducha przednie się myślą do swoich bliskich, z którym nieraz w mroźną noc spieszeli do kościoła.

Samoloty człowieka, znajduje dla siebie krzepienie słowo w audycji dla samotnych, ku którym pobiegnie zycielny głos człowieka przemawiającego dośrd przed mikrofonem.

Sieroty pozbowione choinki nieprzypa-

# Kilka słów o budownictwie wapienno-piaskowym

Ciężkie warunki gospodarce w rolnictwie zmuszają do poważnego zastanowienia się, jak ułatwić był rolnika w różnych dziedzinach gospodarki na roli. Jedną z największych bolączek dotykających rolnika jest budownictwo wiejskie, które pozostawia dużo do życzenia tak pod względem ogniotrwałości, jak i kosztowności budowy.

Budynki powinny odpowiadać następującym warunkom, a mianowicie: praktyczności, ogniotrwałości, tanioci i trwałości.

Główną rolę dla zadośćuczynienia tym warunkom odgrywa materiał, z którego się buduje. W krótkości scharakteryzujemy materiały, z jakich się obecnie buduje na wsi.

1) Budynki drewniane są ciepłe, suche, lecz nieogniotwale, przyczem, o ile materiał drzewiny jest nieodpowiedni ze względu, na częste choroby drzewa, lub młody, budynek taki szybko się niszczy i często po 15—20 latach dochodzi do ruiny.

2) Budynki z cegły palonej pod każdym względem odpowiadają podanym wyżej warunkom, gdyby nie wielkie koszty takiego materiału, przyczem cegła często używana nieodpowiednie gatunków (nie-dopalona), najczęściej niezabezpieczona zewnątrz tynkiem, powoduje szybkie niszczenie się murów i budynek przychodzi lub później dochodzi do ruiny, nie mówiąc już o wilgoci skutkiem uciążliwej cegły nie-dopalanej.

3) Materiał, który odpowiadać będzie przytoczonym wyżej warunkom jest ogniotrwałości, tanioci i trwałości jest materiał wapienno-piaskowy. Materiał ten nie podlega zniszczeniu ani wietrzeniu, a naodwrot — z czasem nabiera właściwości dzięki chemicznemu procesowi, który się odbywa w czasie wysychania wapienno-piaskowego ciosu. Małe zastosowanie tego materiału u nas w tymczasem należy niemiętniejszym zastosowaniem składników masy wapienno-piaskowej, lekceważenie gatunku używanego piasku i niedokładnej roboty. Podkreślam, że materiał ten wymaga by dokładnej roboty, chociaż sama budowa wykonywa się przy robolników niewykwalifikowanych pod kierunkiem jednake majstra fachowca. Trzeba pamiętać, że masa wapienno-piaskowa wolno krzepnie, a zatem zrab należy wykonywać stopniowo, równomiernie obciążając w miarę zrab budynku nowymi ubitkami warstwanami masy wapienno-piaskowej, które nie powinny przekraczać 30 do 40 cm. wysokości. Po doprowadzeniu ścian budynku do poziomu stropu, nie należy zrabu obciążać belkami stropu, a pozostawić zrab w spokoju na przeciąg przynajmniej 14 dni, uprzednio zabezpieczony górą warstwą deskami, lub słomianymi matami od działania słońca, lub spłukiwaną masą przez

podwoje Polskiego Radja urządzając specjalną audycję, która bym zastąpiła dom rodzinnym.

Do wszystkich drzwi zapuka radjowa fala „po koledzie”, trzeba jej tylko dżwi otworzyć szerokim ruchem ręki i przyjąć ją zycielnie.

drzewcem. Masę wapienno-piaskową ubija się drewnianymi ubijakami, składkami, skrzyżniami, czyli formach z desek, najlepiej od starych muru obelhowanych, żeby uzyskać gładką powierzchnię ściany, nie potrzebując tynków, a jedynie zatarcia na ścianie nierówności masy.

Interesującym jest zestawienie kosztów budownictwa z używaniem stosowanych dzisiaj materiałów przy cenach dzisiejszych na materiały i robociznę:

A. — Koszt 1 m<sup>2</sup> ściany murowanej z cegły palonej przy grubości ściany w 1½ cegły, l i 41 cm. — łącznie z tynkiem, przyczem bez kosztów transportu — 12 zł, 85 gr.

B. — Koszt 1 m<sup>2</sup> ściany drewnianej z bali i, czyli 10 cm, z tynkiem od wewnątrz i oszalowaniem zewnątrz — 8 zł, 85 gr.

C. — Koszt 1 m<sup>2</sup> ściany wapienno-piaskowej przy grubości ciosu 55 przy słupku maso gąszonego do punktu 1,9 nie licząc kosztów piasku — 3 zł, 28 gr, licząc kupno piasku — 4 zł, 28 gr.

Jak widać z powyższego zestawienia żaden z używanych materiałów nie wytrzymuje konkurencji z materiałem wapienno-piaskowym pod względem tanioci.

Celem wzmocnienia nazywaj budynku, lub walcenia filarów międzyokienkami dobrze jest dodawać do masy wapienno-piaskowej ilość cementu w stosunku na 3 m<sup>3</sup> piasku około 25 kg cementu. Przy dzisiejszej zmniejszonej cenie cementu koszt cementu nie zawazy prawie na kosztach budowy. Nadmieniam jeszcze, że dla budynków mieszkalnych należy stosować grubość ścian zewnętrznych — 55 cm, dla budynków gospodarskich — 40 cm.

Prof. Z. Paulinowski.

UWAGA: Wszelkich informacji dotychczas poruszonej sprawy budownictwa wapienno-piaskowego udzieli się w biurze Wyzd. Powiatowego pokój Nr. 2, w godzinach od 10-jej do 11-jej godzinie oprócz niedzieli i świąt. Zmiejscowionym, zgłaszającym się listownie, odpowiadzi dane będą za pośrednictwem „Życia Podlasia”, które w tym celu obelwota otworzyć specjalny kącik porad budowlanych.

## Przywłaszczenie

Imena Kaliczka zam. przy ul. Florjańskiej i zamplowana, że na rynku opuszczonej kupła u mniejszego wiewiaka 20 jpek, a nie mając dobnych na myśl, posaższy w Wiedniu, nie miał zamiaru i resztkę zwrócić, lecz wyoj wymieniły żłogę nie zwróciwszy jej reszty. W tym tygodniu porażka, lecz ciemnie, że w jego ręku polskiej. Zatrzymanym okazał się Franciszek Slez zam. we wsi Iganie.

## Nowe kino dźwiękowe „Teцца” pod dyrekcją kina „Światowid”

Dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach miesiąca stycznia 1935 roku Kino „Światowid” otwiera swoją „filję” przy ul. Steniewicza Nr. 19 (lokal dawnego kina „Era”) p. n. „Teцца”.

W kinie „Teцца” będą wyświetlane przeważnie filmy z muzyką, zaś większość przeboje zagraniczne i czlowie filmy polskie będą wyświetlane w kinach „Światowid” i „Teцца” jednocześnie.

W nowem kinie miejsciem zostanie prawdopodobnie zaistalowana aparatura dźwiękowa marki „Phillips”.

Dość większe miejsce w tych kinach, ceny biletów zsonną znacznie obniżone i skalkulowane w ten sposób, że kino będzie odlat udeponowane dla szerszych mas ludności siedleckiej.

Od czasu do czasu odbędą się bezpłatne starcia dla bezrobotnych i żołnierzy był. garazunu.

## Eddie Cantor mówi po łacinie

Eddie Cantor, najznakomitszy komici świata, uczył się teraz, zawięcie łaciny, gdyż najnowszym jego filmem był „Rzymskie Skandale”, które już wkrótce ujrzymy w kinie „Światowid”. W filmie tym, który pod względem humoru, pomysłowości, przepychu wystawy i melodii przetrzeżysza wszystkie komedje filmowe, dotychczas wyprodukowane, Eddie Cantor jest... kontrolerem jeżdżenia na dworze cesarza Valeriusa.

Eddie Cantor szaleje na dworze cesarza i odczołozu 10 najpięknieszych dziewcząt, które przy pomocy przedźleń, których twarzyczek, zachwycających nótok i kuszących negliżów starają się uwieść zabawczego Eddiego. On jednak nie zwraca uwagi na zwykłe „girlandy”, gdyż kochaćka jego jest... cesarzowa Agrypina.

Celem szerszego odwołania „kolorty lokalnego” starożytnego Rzymu — który w filmie „Rzymskie Skandale” przedstawiony jest od strony najwielszej — Eddie Cantor zmienił nazwisko na brzmienie podobne do łaciniaka „Oedipus Cantorus”. Poza to, w filmie „Rzymskie Skandale”, zabral się pilnie do nauki łaciny. Złowił kwierdzad jednak, że łacina ta polega jedynie na dodawaniu końcówki „us” do każdego wyrazu. Tak naprzykład, Eddie — przepraszam, Oedipus — wita swój zespół tancerzek słowanami „Seruus, motius picikurus i biondylukus”. Celem zgrobia i zgrobia, słyszane łacina łacine — widocznie zaś przetrzeć się będą na krzesłach ze śmiechu, oglądając „Rzymskie Skandale” w kinie „Światowid”.

## RESTAURACJA KAWIARNIA

przy Klubie Miejskim w Siedlcach,  
ul. Pułaskiego wia a vis Starożo Rafusa.

Poleca wymlenie obiadu z 3 dań za 1 zł, zalcę gorące od 80 gr, bułeczk zakąski zimne i gorące oraz napoje firm krajowych i zagranicznych.

Własnego wyrobu ciastka i torty.

Przyjmujemy zamówienia na przyjęcia we własnym lokalu oraz do domów.

**Codziennie dancng od godz. 8.** W czasie obiadu o koncert.

Zoja Kosak-Szczuka.

## CZEM JEST RADJO?

Czem jest radio, skromny drewniany odbiornik, znajdujący się dziś w każdym mieszkaniu bez wyjątku? Czem jest? Udogodnieniem życia jak telefon lub wodociąg, rozrywką jak gramofon, czynnikiem pouczającym jak książka, informacyjnym jak gazeta? O nie, nie. Radio jest wprawdzie tem, z czym wszystkim potrzeba, są to jednak jego cechy uboczne, dodatek. Nie ono stanowi o jego istocie. Radio jest największym czarodziejstwem świata, poezją i basnią dziesięć tysięcy latowej epoki. Czardziejstw Gdý ludzium wywodzący się z roku polawiaczy gwizdot, opętany grąkamiem piętka i tajemnicę, zdawało się, że świat zarządził, skorą wrogano z niego bogini i wodniki, duchy ska) i bora, legendy i strachy, gdy w bezprzecznych betonowych domach zbrakło miejsca na podciepki, — zjawilo się radjo jako czesty wistost stokrod od tamtych zjaw pólknieżca.

Szary świat ponownie ożył. Rozległy się fala dźwięków. Ukazał nieprzezwyczone przedem możliwości. Z nudnego, zmeczeniowego mrewiska stal się zaklęta bania wirująca w morzu głosów, w której widać było, że świat cały, w niezmiernym kręgu własnych uszu, nie przypu-

szczażąc przepływających wokolo niej brzmień, nie domyślając się, że można je schwycić i przetrzymać, odkrył, że świat szedł Podświadome przeczućie tego faktu kolołato się wprawdzie w starych wierzniach i podaniach, raz jeszcze stwierdzając, że każda legenda oparta jest na jancielich zapamiętaniach prawdy. Według tych poglądów, każda zapamiętana plynąca potężna rzecz zapamiętana plynąca jest zasiewatowy, dzwoniła muzyka sfer. Wszystko to miało jedną wspólną cechę: dźwięk. W pojeciu naszych praprotów zawał świat szumiał jak rzeka i jak wicher grał...

Alle dłażczoby tylko dźwiękowi posiadaly ten przywilej? Niewaptliwie, ołacza nas cały szereg analogicznych zjawisk, równie niewidocznych dla oka. Dotyky i wchoły, jak dźwięki, zasiewatowy niedostepne były dla uszu przed zbudowaniem odbiornika i mikrofonu. Niewaptliwie w harmonijnem współdziałaniu z plynącymi sferą atomstery falami głosów, jasnójca, drża, wirują, barwią się, mgła i skraza, blyszczą, ciewielają i zasiewatow obrzow. Krzyżują się zapachy. Spłatają wonie ziny i lata, kwiatów polnych i ryb polawianych na Lofotach, wzywały fabryk i czarodziejska woń morza, wlewający się w szarość Polestia gorący oddech Sahary... A wszystko to posiada netylko barwę, zwaną dźwiękiem, ale także kształt, smak, i jedak, dotykany, dostępny dla

tych przyrzadów, które odkryjemy jutro...

Radio jest pierwszym oknem otwartem na świat pozaokienkowy, odkrywając ze zdumionym oczym ludzkim bogactwo przestrzeni, tyle wielków uważanej za pustą. Wypielnając ją życie władowe było nicelicyum jasnowiedom i pocelom... I dziecicom. Dziś styka się z niem żądki czlowiek.

To pierwsze okno otwarte dula tęsknotę, by zobaczyć wszystko. Unysł wola gorączkowo o nowego Marconiego, który postąpi krok naprzód i otworzy wlad za królstwem sluchu, królstwem wzroku i królstwem wchołu. Gdy to nastąpi, skoczy się pojecie odleglosci, nie jak się skochylożo już pojecie czisy. Przetwarzak okazę się zrud, zarówno jak czas. Przekonywamy, że zgodnie z najstarszą wieloletniocetnia ludzka mądrosćia, nie było, nie będzie, niema „gdzieś”, zgnielo „kiedys”... wszystko jednakowo jest.

Nie ulęga waptliwosci, że choć posiadamy tak wielkie, — powiem śmiało, — komunistyczne, — przywileje, — Radio, którego narodzony widzielo cale nasze pokolenie, znajduje się jeszcze w powiatakach, przemawia dziecinnym belkotem w stosunku do leżących przed niem mólwiczki, pomimo tego, jakże doniosly wysiłek wywiera już na sprawy świata. Spróbujcie je dziś odebrać Wyobraźmy

sobie, że zlosliwy huragan porzywał wszystkie anteny, zgasil lampy w odbiornikach i przepadał czarodziejka tajemnicia ich konstrukcji... I niema już radia!

„Zamilko zbawcze S. D. S. O. szwajgnal braterki, otucha gincychy, awiadectwo przewazi ducha ludzkiego nad zywiołami... Odeszło echo życia od niuleczczalnie chorych... Zgasla radost i pad tworca plawce, głosy, chwytliwy, zabral się pleści się słojąca woda, niedozły sam inicjatywy i czynu... Wrocila odleglosć, samotnosć i obosć... „Obosć!”

Zmieniając gruntownie psychikę czlowieka, zacieraając oddalenie. Radio stanowi równie wielkie dźwiękie chwytliwosci i odleglosci bliżnigo. Bo cóż powoduje niemańsz rasowe, uprzedzenia wzajemne narodów? Nieznajomosć i odleglosć. Nie więcej. Przelzo wymiada głosów i myśli, wzwierzenie się z jednokowymi na obu półkulach, ludzkich burhanach zawodów i trosk... — znajomosć i przyjazń zwiarcie społeczeńter, zacierańj wzajemna niewierc skulczepnie, nie wszelka inna propaganda.

I dlatego chociażby nawet dobroczyna polega radia użyty była i nadużyta do celów propagandy bezbożniczkiej, — skutek osiągnięty przez nią będzie bożym, — bo boskiem jest wszystko ko wchudza w czlowieku poczucie, że drugi czlowiek, — to bliżni.